Nr. 161. w Poniedziałek dnia 14. Lipca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Posiedzenie reprezentantów miasta Poznania odbędzie się w dniu 16. Lipca 1862 z południa o godz. 3.

Przedmioty obrad: 1) Pokwitowanie rachunku z funduszów do umorzenia długów miasta, rachunków kasy ubogich, kasy oszczędności i lombardowej i rachunku masztalarni za rok 1860; 2) tyczy kosztów za utrzymywanie policyi; wybory na cyrkułowych we wszystkich cyrkułach miasta; 4) projekt założenia kolei żelaznej z Poznania do Guben; 5) obór rozjemcy dla cyrkułu II., III. i IV.; 6) wydzierżawienie roli i łąki miejskiej na terytoryum górczyńskiem; 7) zajścia przy majówce tegorocznej szkoły realnej; 8) pożyczka na grunt Nr. 9 przy starym rynku; 9) ustanowienie etatu dla gazowni na rok 1862/3; 10) pobór 50% od podatku od mlewa i rzezi za rok 1863; 11) nabycie części gruntu Nr. 13 przy małych Garbarach, obok szkoły; 12) odpowiedź na monita poczynione przeciw rachunkowi masztalarni za rok 1859, rachunkowi depozytalnemu i rachunkowi z funduszów z pobierania opłaty od psów za rok 1860, oraz rachunkowi z funduszów do wydawania zupy rumfortskiej za rok 1859 i 1860; 13) wybory na przewodniczących nad ubogimi, 14) wybór członków do komisyi szacunkowej podatku komunalnego; 15) zastrzeżenie wolności wyborów dla nauczycieli i inspektorów szkół; sprawy osobiste.

Tschuschke.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 12. Lipca. — Wiadomości z Meksyku z d. 15. Czerwca nie potwierdziły się o zaprojektowanem głosowaniu powszechnem na monarchią.

— Patrie powiada, że układy między Francyą i Rosyą doprowadziły do porozumienia się we względzie wszystkich punktów. Francya i Rosya zgodziły się co do środków rozwiązania kwestyi chrześciańskiej na wschodzie. Oba mocarstwa zgadzają się także na drogę, którą się gabinet turyński trzymać powinien w kwestyach bieżących, aby uniknąć zawikłań. Zgodziły się także pod względem rozwiązania kwestyi szlezwickiej.

— Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz udał się do Vichy, a cesarzowa przybyła do St. Cloud.

Królewiec, 12. Lipca. — W mieszkaniu redaktora gazety Hartunga odbyły się poszukiwania rękopisu korespondencyi berlińskiej, ale go nieznaleziono. Poszukiwanie odbyło się na wezwanie prokuratora.

Drezno, 12. Lipca. — Wiedeńska korespondencya zamieszczona w Dresdner Journal donosi za rzecz pewną, iż Rosya i Prusy uznały Włochy pod warunkiem, jeżeli gabinet turyński wyrzecze się dalszych przedsiewzięć przeciw Rzymowi i Wenecyi. Francya i Anglia gwarantują turyńskiemu gabinetowi status quo Włoch naprzeciw stronnictwu rewolucyjnemu, naprzypadek gdyby to wystąpiło czynnie na obalenie status quo. (W tem doniesieniu tkwi jakiś haczyk, bo się sprzeciwia wszystkim innym telegraficznym wiadomościom).

Frankfurt nad Menem, 13. Lipca. — Na uroczystości strzelniczej przemówił książe Koburg przy oddaniu chorągwi, jak następuje:

„Dostojne zgromadzenie! Jak przed rokiem śród powszechnej radości zapowiedziałem utworzenie związku strzelniczego, tak teraz po ukończeniu dzieła należy się związkowi poświęcenie, nadanie mu symbolu. Wojak przysięga na swoją chorągiew. Pozwólcie mi w imieniu was wszystkich, w imieniu wielu tysięcy, które się zebrały począwszy od zasypów baltyckich aż do śnieżystych Alp przyrzec pozostać wiernymi ojczyznie przy tej chorągwi. Poświęćcie więc tę śliczną chorągiew, tkaną rękoma niewiast, powierzoną wam wszystkim i waszemu honorowi, chorągiew niemiecką, która mężów niemieckich łączy. Niech żyje! Oddaję teraz chorągiew wolnemu miastu Frankfurtowi, obecnie miastu uroczystemu. Niech ją przyjmie, niech ją wiernie strzeże i zachowuje.“ Książe szedł w pochodzie uroczystym.

Raguza, 13. Lipca. — Derwisz basza uderzył na Ostrog w d. 10. b. m., pobił Czarnogórców i wyrugował z ich szańców. Nazajutrz dalej ruszył. Wczoraj połączyło się jego wojsko śród okrzyków radości z oddziałem wojska stojącym pod dowództwem Abdi baszy.

Berlin, 13. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać poczmistrzowi Hoffmanowi w Brodnicy, obwodzie rejencyi kwidzyńskiej order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy.

Berlin, 13. Lipca. — Dzisiejsza wrocławska gazeta zamieszcza korespondencyą z Berlina: Telegraf doniósł o urzędowem uznaniu Włoch przez Rosyą. Jeżeli w tej depeszy dodano, że jutro nastąpi uznanie Włoch ze strony Prus, natenczas niewiem, co mam o tem sądzić. Zawszem się obawiał, aby Prusy tak długo niezwłaczały, aż je Rosya wyprzedzi, bo natenczas powiedzą, że pierwsze dadzą się holować drugiej. Jeżeli się sprawdzi, czegom się obawiał, nieprzyjaciele Prus mieć będą powód do swych twierdzeń. Uznanie takie ze strony Prus będzie tylko aktem formalności.

Telegram doniósł z Frankfurtu nad M., że pełnomocnik badeński wniósł w imieniu rządu swojego na posiedzeniu 10. b. m. o zniesienie prawa związkowego co do stowarzyszeń i prawa prasowego, a mianowicie § dotyczącego odbierania koncesyi księgarzom i drukarzom.

— Wypadki rzucają cienie daleko przed siebie, a spokojność w chwili obecnej panująca każe oczekiwać burzy. Cokolwiek przeciw temu powiedzą, zaprzeczyć niemożna, że w powietrzu zawisły przesilenia, ale niemniej jest prawdą, że ze wszystkich stron pracują gorliwie nad unikaniem stanowczych zwrotów. Inaczej też być niemoże w czasie narad nad budżetem wojskowym, nad kwestyą, która teraz góruje nad wszystkiemi innemi, tak na dworze, jak w radzie ministrów i kołach sejmowych. Na dworze nie okazywano wiele przychylności dla reprezentacyi ludowej, tam są upowszechnione zdania krzyżowej gazety, że izba deputowanych zmierza do owładnięcia panowania i ograniczenia praw królewskich. Dworakom wydaje się dowiedzionem to zdanie, gdy widzą reprezentacyą ludu w pełnieniu swego obowiązku przy obradowaniu nad etatem wojskowym przechodzącym siły kraju. Z tego powodu usilnie pracują nad uchyleniem wszelkiej izby, któraby nie potakiwała projektom tego rodzaju. Pokazuje się to z ostatniego metyngu feudalnego klubu zwykle nazywanego towarzystwem pruskiego ludu (Preussischen Volksvereins), który pozyskał w tej chwili hr. Arnima Boitzenburga i innych, broniących tego zdania na dworze. Dotąd król zachował się spokojnie i niewynurzył swego zdnia. Nikt też powiedzieć niemoże, że zna postanowienie króla w tej mierze.

— W radzie ministrów zasiada trzech ministrów z trzema różnemi zdaniami co do obecnego położenia rzeczy. Pan Heydt jest najliberalnieszym żywiołem w całem ministerstwie, ten stara się o wszelkie koncesye, dla izby deputowanych. Jest to trudne położenie, gdyż obaj starsi koledzy są tego zdania, że siła polega na odrzuceniu żądań. Pan Roon sądzi: nagiąć lub złamać, to hasło, albo etat wojskowy jak jest, albo izba do domu, a lepszą wybrać za pomocą nowych wyborów. Hrabia Bernstorff jest tego zdania, że z oktrojowanym z góry budżetem dałoby się dalej spokojnie rządzić. Pan Heydt szuka pojednania i w tej mierze usilnie pracuje we wszystkich kierunkach. Mówią że się zniósł z Vinckem, Stavenhagenem i Bochum Dolffs o dwuletnią służbę w wojsku. Przed pół rokiem to ustępstwo byłoby wyrównało wszystkie swarliwości, dziś chcą więcej, a czego chcą, to okazują wnioski i rezolucye stronnictwa postępowego. Teraz przed rozpoczęciem obrad, naradzają się nad podstawą ogólnego porozumienia się frakcye stronnictwa postępowego i lewego środka. Stavenhagen radzi umiarkowanie. Jak się te żywioły pomieszane jeszcze wyjaśnią, to trudno teraz przewidzieć.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Lipca. — Iluminacya odbyła się w imieniny wiel-

kiej księżnej Konstantynowej, jak pisze gazeta wrocławska, nietylko gmachów publicznych, ale też niektórych prywatnych domów. Wczoraj zaś skład modny Kwiatkowskiego na Miodowej ulicy miał w wystawie także jasne barwy niby na uczczenie wielkiej księżnej. Czyli inne składy poszły za tym przykładem, nie powiada korespondent, tylko dodaje, że wielka księżna także chodzi w żałobie, aby się zastósować do żałoby krajowej. Równie i damy nadworne idą za tym przykładem i nie widać u nich ani płateczka barwistego, tylko wszystko białe z czarnem. Członków rady państwa przypuszczono do pocałowania ręki w. księżnej, która jest bardzo ładna. Czy to wszystko przyłoży się do nastrojenia lepiej kraju, wątpić należy po tem co się dzieje wciąż w Królestwie. Wszystko jeszcze na papierze, a bat w rzeczywistości. Wymowa Wielopolskiego, arcybiskupa Felińskiego najmniejszego nie sprawia wrażenia, bo naród oświecony, a uciskany po barbarzyńsku, patrzy na grunt rzeczy i na owoce jakie Moskwa podaje Polsce. Dotąd zawsze były wciąż skisłe, a obiecane słodycze nie dochodzą dotąd ust zgorączkowanych utrapieniem i prześladowaniem.

Wczoraj po południu wezwano do w. księcia prezydenta Warszawy Wojdę, tudzież członków rady miejskiej byłego jenerała polskiego Lewińskiego, kupca Schlenkera i szewca Hiszpańskiego. Ostatniego nie było w domu, przeto trzej pierwsi udali się do belwederu, gdzie ich w. książe bardzo uprzejmie przyjął i dziękował za iluminacyą wprawioną dla swej żony. Przedstawił im swoje dzieci i zaręczał, że powiększone patrole, rozstawione wojska po Warszawie tylko są wymierzone przeciw silnemu stronnictwu czerwonych, jak się wyraził dosłownie. Gdyby w Petersburgu odrazu chwycono się przeciw podobnym dzikim ludziom energicznych środków, dalej mówił, nie byłoby tam tyle nieszczęścia. Prosił więc tych panów przybyłych, aby przykładali się do uspokojenia ludu, poczem Schlenker miał zaręczać w. księciu, że umiarkowani pokładają największe zaufanie w w. księciu, ale dla mas także powinien coś uczynić, a przedewszystkiem ogłosić amnestyą i wypuścić na wolność członka rady miejskiej kan. Wyszyńskiego. W. książe odpowiedział: Jestem tu zbyt nowym, abym na te szczegóły mógł odpowiedzieć, ale bądźcie przekonani, że bliżej rzeczy te rozpoznam i zapewne się zrozumiemy. Hiszpańskiego nareszcie wyszukano w mieście i tenże udał się do w. księcia do belwederu o $1/2$11, który go także przyjął uprzejmie i rozmawiał z przybyłym po polsku, bo inaczej tenże nierozmawia.

Rosya.

Organ ministerstwa spraw zagranicznych Journal de St. Petersbourg z 1. Lipca umieścił artykuł w którym zaręcza, iż przedsięwzięcie przez rząd surowych środków z powodu ostatnich wypadków w Petersburgu, nie zmieni w niczem postępowania cesarza, który nie zejdzie z drogi reform, mających na celu reorganizacyę państwa stósownie do jego potrzeb. Krótką treść tego artykułu przyniosły już były depesze telegraficzne; podamy go tu jednak w całości; jest to bowiem niby obrona urzędowa postępowania rządu, do której jednak jako komentarz dodamy osnowę ukazów znoszących lub zawieszających najlepsze z dzienników rosyjskich, chociaż niektóre wyrażenia artykułu są dostatecznem komentarzem. Artykuł ten brzmi:

»Pożary jakie w ostatnich czasach wybuchły w Petersburgu i w kilku innych miastach cesarstwa, zwróciły uwagę dziennikarstwa zagranicznego.

Zestawiwszy fakta jedne z drugiemi i środki przedsięwzięte przez rząd, dziennikarstwo to przyszło do wniosków mylnych, a przynajmniej przesadzonych. Jedni widzieli w tych wypadkach objawy wzburzenia i ruchu, któremu chciano dać charakter wyłącznie polityczny; drudzy upatrywali w środkach przedsięwziętych przez rząd oznakę kierunku rządowego ku systemowi reakcyi i nieufności.

Uważamy za rzecz pożyteczną, ostrzedz naszych czytelników zagranicznych przeciwko tym przypuszczeniom.

Pożary w Rosyi były zawsze częste, z powodu wielkiej liczby drzewa używanej do budowli. Miasto Petersburg przedstawiało nieszczęściem mnóstwo materyałów przydatnych do rozszerzania ognia; dzielnice zaś świeżo zniszczone pożarem były po tym względem stósem, który lada iskra mogła zapalić; a susza długotrwająca zwiększyła jeszcze niebezpieczeństwo takiej klęski.

Pierwsza przyczyna nie jest dotąd dostatecznie zbadaną prowadzonem śledztwem. Podejrzenie bezpośredniego udziału złej woli jest bardzo upowszechnione między publicznością i musiało zwrócić uwagę władzy. Pewne poszlaki potwierdzają to podejrzenie. Śledztwo prowadzi się z wielką czynnością. Lecz występki tego rodzaju są bardzo trudne do sprawdzenia; nie można zaś opierać się na samych podejrzeniach w tak ważnym wypadku. Nie ma wątpliwości, że winni będą surowo ukarani.

Pierwszem staraniem władzy było wynagrodzić ile możności straty sprawione przez tę klęskę i jej powtórzeniu się zaradzić. Uorganizowano natychmiast pomoc dla wsparcia ofiar pożaru. Było to najnaglejszą rzeczą. Ich CMoście cesarz i cesarzowa i wszyscy członkowie rodziny cesarskiej stanęli z pośpiechem gorącego współczucia na czele tego dobroczynnego dzieła, popieranego czynnie przez miłosierdzie publiczne. Składki rozpoczęto w Petersburgu. Posłowie zagraniczni wzięli w nich udział. Została ustanowioną komisya do przyjmowania i rozdzielania sum ze składek. Tymczasem wskazano pogorzelcom zostającym bez dachu, mieszkania i namioty. Ich CMość cesarz i cesarzowa odwiedzili ich w tem schronieniu tymczasowem, nieśli im pomoc i zachętę. Przyjęcie jakiego doświadczyli ze strony nieszczęśliwych, okazało w najtkliwszy sposób uczucia nietylko przywiązania jakie w Rosyi łączą panującego z poddanymi, lecz nadto święty związek ustanowiony przez nieszczęście między dobroczyńcą a nieszczęśliwym.

Pozostało jeszcze zająć się środkami ostrożności. Były one energiczne. Lecz nie należy mylnie pojmować ich znaczenia.

Publiczność była za bardzo przyzwyczajona polegać na czujności policyi miejskiej. Władza nie może sama wszystkiego czynić; należy jej pomagać. Oto był główny kierunek środków nakazanych, a między innemi ta przyczyna (?) podziału miasta na trzy okręgi wojenne. Należało uspokoić publiczność przestraszoną przesadnemi pogłoskami, przerazić złoczyńców, jeżeli byli; dać silny popęd środkom ostrożności do których władza potrzebuje współudziału prywatnych.

Takie są główne rysy tych smutnych wypadków oraz środków przez nie wywołanych. Nie mówimy o środkach przeznaczonych do zapobieżenia powtórzeniu się tych wypadków; wiemy, że zajmują się niemi naprawdę.

Rzeczywistość jest dość smutna, szkody i cierpienia dość wielkie, aby jeszcze przesadzać ich doniosłość. Chcielibyśmy wiedzieć, czy zagraniczni alarmiści przypisujący klęsce charakter polityczny, szukają tego charakteru w jej skutkach, czy też w jej przyczynach. Jeżeli w jej skutkach, to wszystkie osoby przytomne pożarowi musiały być uderzone widokiem, jaki przedstawiała ogromna ludność zalegająca ulice sąsiednie pożarowi. Jednomyślnem uczuciem górującem po nad wszystkiem, było naturalne oburzenie przeciwko sprawcom przypuszczalnym tej klęski. Czyn tak dziki nie mógł innego wywołać wrażenia. Mimo tego porządek ani na chwilę nie był zakłócony, mimo oburzenia tłumu. (Temu już twierdzeniu musimy jak najformalniej zaprzeczyć; wszelkie wiarogodniejsze wiadomości zgadzają się, iż zamęt i nieporządek były prawie bezprzykładne, rabunek i bezprawia na porządku dziennym, mnóstwo rabowało, obdzierało, zdarzały się nawet wrzucenia ludzi do ognia. Odsyłamy nawet do opisów w dziennikach tak stronniczych dla rządu rosyjskiego jak Neue Preuss. Ztg; świadkowie naoczni opowiadają niektóre okropne rzeczy. Lecz zaprzeczając powyższemu nieco bezwstydnemu twierdzeniu urzędowego artykułu, iż porządek panował, nie myślimy jednak bynajmniej dowodzić, iż pożary miały charakter polityczny; przeciwnie, przytaczaliśmy wielokrotnie zdanie, że to partya wsteczna, despotyczna, chciała rzucić na stronnictwo postępu i ruchu narodowego, zarzut w obec niższych klas rosyjskich, oskarżając o wzniecenie tych pożarów, aby w ten sposób masę ludności odepchnąć od tego stronnictwa i od myśli narodowo postępowej. P. R. Cz.)

Jeżeli w przyczynach klęski usiłują szukać charakterą politycznego, zuważyliśmy, iż przyczyny te nie są jeszcze wykazane z pewnością. Są powody do mniemania, że zła wola nie była obcą tej klęsce. Możnaprzypuszczać istnienie jakiegoś planu urządzonego przez niektórych z tych złoczyńców w jakich obfituje każda stolica.

Twierdzenie, że był cel polityczny, mogło być spowodowane w dziennikach zagranicznych przez współczesność tego pożaru materyalnego z pożarem moralnym, który usiłują z zewnątrz szerzyć po Rosyi. Wiedziano, że odezwy podburzające były w znacznej liczbie wprowadzone tajemnie do domów prywatnych i miejsc publicznych. Ztąd wnoszono o istnieniu jednego z tych tajnych towarzystw, dążących do wywrócenia porządku ustanowionego, a które uznaje wszelki środek za dobry, nawet pożar, nieszczęście i nędzę publiczną. Istnienie tych odezw było w istocie sprawdzonem. Te mrzonki przewrotne wchodzą zresztą w zwykłą kategoryę produkcyi tego rodzaju. Szły one w zwykłym postępie rosnącym. Z początku były krytyki na rząd i reprezentantów władzy; następnie programy renowacyi politycznej i społecznej; dzisiaj rabunek, morderstwo, zniesienie rodziny, zniszczenie wszystkich podstaw na których opiera się społeczność. (Pozostawiamy artykułowi rządowemu całą odpowiedzialność przed oświeconą opinią zaloiczność wyrażonego tu twierdzenia, które mówi, iż roztrząsanie i krytykowanie czynności władz prowadzi w zwykłym postępie do rabunku, morderstwa, zniszczenia rodziny itd. P. R. Cz.)

Być może, że te doktryny z zagranicy wprowadzane, miały pewien wpływ na umysły do tego stopnia przewrotne, iż nie cofały się przed czynami tak powtórnemi. Mogły one nadto rzucić nasienie zepsucia między młodzież i klasy niższe, które starano się w ostatnich czasach obznajomić z dobrodziejstwami wychowania.

Obowiązkiem było rządu zapobiedz niebezpieczeństwom.

Rosya weszła dzisiaj wnową epokę, na głos swego monarchy. Przedsiębierze ona sama na sobie ważną pracę reform ekonomicznych i administracyjnych, koniecznych z postępem czasu. Jest to znanym faktem, że w kraju w którym odbywa się taka praca, plany towarzystwa pływają po powierzchni. Było tak zawsze i będzie tak zawsze. Lecz również nic nie jest stosowniejszem do objaśnienia opinii publicznej, wzmocnienia węzłów które ją łączą z rządem, jak widok tych dzikich wybryków, pozwalających społeczności badać głębie przepaści gdzie byłaby strąconą, gdyby dała się niebezpiecznym utopiom popchnąć do osłabienia władzy koniecznej dla jej bezpieczeństwa.

Dla tego nie uważamy za potrzebne zbijać różne przypuszczenia przypisujące rządowi cesarskiemu zamiar, w skutku tych wypadków, zmienienia drogi postępowania którą szedł od chwili wstąpienia na tron JCMości, i zawieszenia, jeżeli nie opuszczenia, ważnych reform wypracowanych za popędem inicyatywy monarszej. Przypuszczający to, musiałby dziwne mieć wyobrażenie o rządzie, który przecież dał dowody wytrwałości w postępowaniu do celu mimo wszystkich przeszkód, nieodłącznych od wszelkiej pracy ludzkiej.

Reformy przedsiewzięte przez JCMość, wskazane są przez sumienne ocenienie potrzeb kraju, objawionych doświadczeniem. Szukamy napróżno, coby w nich można znaleść wspólnego ze zbrodniczemi usiłowaniami kilku złoczyńców.

Ustawa ukarze surowo winnych, jeżeli są; lecz konieczną surowość nie może ani na chwilę wstrzymać patryotycznego zadania jakie sobie cesarz założył, a którem jest zastosowanie wewnętrznej organizacyi państwa do potrzeb materyalnych i moralnych społeczeństwa rosyjskiego. Przeciwnie, możnaby utrzymywać, że naturalnem następstwem ostatnich wy-

padków będzie wzmocnienie i powiększenie zaufania między panującym a krajem. (Samo istnienie tego artykułu dowodzącego, iż nienależy mieć obawy ażeby rząd zatrzymał się na drodze reform, okazuje, iż obawy te i nieufność wzrosły między krajem a rządem. Przyp. red. Cz.).

Oburzenie publiczne wymierzyło już sprawiedliwość tym dzikim usiłowaniom, zanim jeszcze prawo w nie uderzyło. Rząd przedsiębiorąc energiczne środki, odpowiedział jedynie na wezwanie opinii publicznej, która żądała być uspokojoną. Gdyż pierwszą potrzebą każdej społeczności jest porządek i bezpieczeństwo, bez których nie jest możebnem ani jej postęp ani nawet jej istnienie. W obec takiej konieczności, rząd i kraj są solidarnemi, a uczucie tej solidarności jest najlepszą rękojmią jedności która zabezpiecza działanie władzy, dając mu w pomocy współdziałanie opinii publicznej.«

— Wiadomo czytelnikom z depesz telegraficznych z Petersburga o zakazie wydawania dziennika Deń wychodzącego w Moskwie, oraz zawieszeniu dwóch przeglądów rosyjskich »Sowremiennik« i »Ruskoje Słowo.« Otóż Poczta Północna z 1. Lipca, organ ministerstwa spraw wewnętrznych, przynosi osnowę rozkazów w tym względzie wydanych. Brzmią one:

»Komitet cenzuralny moskiewski zawiadomił, że radca dworu Aksakow, redaktor dziennika Deń, nie stosował się do przepisów cenzury. Raport tegoż komitetu przedstawiony został JCMości przez pełniącego obowiązki ministra oświecenia. W skutku tego, rozkazem najwyższym postanowiono odebrać panu Aksakowowi prawo wydawania dziennika. Przeto wojenny jenerałgubernator Moskwy wydał potrzebne rozporządzenia, aby zakazać p. Aksakow dalszego wydawania dziennika.«

Stosownie do § 6. regulaminu tymczasowego cenzury, zatwierdzonego przez JCMość 12. Maja r. b. minister spraw wewn. i pełniący obowiązki ministra oświecenia porozumiawszy się uznali za konieczne zawiesić na 8 miesięcy wydawanie przeglądów miesięcznych »Sowremiennik« i »Ruskoje Słowo.« O tem postanowieniu zawiadomiony został prezes komitetu cenzury.«

— Gazeta Gubernialna Witebska zamieszcza rozkaz zabraniający ludności w tej dawnej prowincyi polskiej nosić strój polski. Rozkaz ten dowodzący jak silnym jeszcze w tej odległej prowincyi zabranej już tak dawno przez Rosyę jest język polski. Brzmi jak następuje:

»Od pewnego czasu mężczyzni i kobiety w Witebsku i w innych miejscach gubernii zaczęli nosić czapki i ubranie polskie, szpilki w formie orła lub z portretami indywiduów znanych ze zbrodniczych zamiarów przeciw rządowi, pasy ze znakami symbolicznemi itd., okazując w ten sposób swe współczucie dla wypadków jakie zaszły w Królestwie Polskiem, a to w celu, aby pobudzić ludzi nierozsądnych do uczuć przeciwnych istniejącemu porządkowi.

Sto sownie do rozporządzeń z 5. Sierpnia r. z. względem trybunałów policyjnych ustanowionych w guberniach zachodnich, te manifestacye życzeń i dążeń są zabronione i winni karani być mają według § 2. tychże rozporządzeń więzieniem i karami pieniężnemi.

Naczelnik gubernii witebskiej ogłosił pod d. 10. Czerwca, że osoby noszące publicznie wszelkie ubiory i oznaki wyżej wspomnione, będą karane według owych rozporządzeń o trybunałach policyjnych.«

Francya.

Paryż, 11. Lipca. — Cesarz bawi się podróżami, mowami po miastach, które nic szczególnego niezawierają, prócz kadzenia pochwalnego. Z tego powodu opuszczamy te cesarskie kadzielnie, których kłęby prócz dymu wijącego się nic nie zawierają godnego uwagi.

— Pan Thouvenel pojechał do Londynu celem zaspokojenia Palmerstona względem zawartego układu między Francyą i Rosyą a dotyczącego tylko kopuły grobu Chrystusowego i Serbii.

— Zamianowanie hr. Morny księciem pociągnie za sobą długą listę nowej szlachty cesarskiej, która ma utworzyć dosyć grubą warstwę między dynastyą a ludem. Hr. Morny kazał bić medal na pamiątkę swego zamianowania i odwiedzenia go przez cesarza w Nade.

(Kor. Cz.) Spóźniłem się pomimowolnie z zawiadomieniem czytelników o nowym artykule p. Karola Mazade w Revue des deux Mondes z d. 15. Czerwca ogłoszonym. Tego rodzaju pracę spiesznie wypada zwiastować. P. Mazade jako badacz Rosyi nieopospolite zajął stanowisko. Mężowie stanu, dyplomaci zwykle na nieurzędowe pióra obojętni, czytają go z zajęciem i często ze zdumieniem. Herzena zdziwił ostatni artykuł, tak znajomością rzeczy i ludzi jako i bezstronnością sądów.

Czwarty to z porządku artykuł o Rosyi pod panowaniem Aleksandra II., nosi tą razą wyłączny tytuł »kryzya, autokracyi i społeczeństwo rosyjskie.« Gdyby rządy w krytycznych położeniach skłonne były do wysłuchania prawdy, cesarz Aleksander znalazłby ją w piśmie p. Mazade, ale rządy tak jak i pojedynczy ludzie w rozpaczliwych dopiero położeniach, in extremis miewają poczucie słuszności i zamiłowania prawdy.

Wieści z Petersburga i Rosyi, uboczną tylko drogą dochodzące, z trudnością upowszechniają się a jednak opinia podgląda i przeczuwa coś nadzwyczajnego w tym kraju. Słyszymy często powtarzane słowa: »Coś tam dziwnego się dzieje.« Machina niegdyś żelazną Mikołaja ręką kierowana coraz trudniej porusza się i coraz głośniej skrzypi. Budowa nowej nie wznosi się. Jedni twierdzą, że Rosya przerabia, drudzy że rozkłada się. Zobaczmy co nam o niej mówi p. Mazade w Revue.

Przegląd obejmuje głównie wypadki od roku zeszłe. Punktem wyjścia są agitacye uniwersyteckie, autor przechodzi kolejno ludzi, których wola monarsza do zarządu powołała i rzeczy które starali się dokonać; ludzi widać, że zna nieco p. Mazade, nie posądza ich o złą wolę ale dowodzi niemocy. Ich słabą stroną jest natura rzeczy; z nieopospolitym talentem oddany jest obraz walki potężnej jeszcze przeszłości, ze słabą, wątłą i wahającą się obecnością. Ministrowie w Rosyi nie umieją być stale i zupełnie liberalnymi. Cesarz nie przestaje być ich głównym naczelnikiem i władzcą, a cesarz waha się. Nikt z taką powagą, bo nikt z taką obfitością dowodów nieodkrył rządowej obłudy caratu. Sprzeczności między słowem a czynem, formą a rzeczą, prawem pisanem a prawem zastosowanem udowodnione i wielokrotnie wyświecone. Pan Mazade chciał zachód z temi fenomenalnemi czysto-rosyjskiemi produkcyami obznajomić. Bo każden przyzna, że rosyjskie sfery rządowe we wszystkich warstwach obfitują w fakta, które dla reszty Europy zagadkami są. Konkluzya każdego rozumowania pana Mazade da się wyrazić słowem owego deputowanego z czasów L. Filipa, którem politykę Guizota trzema »nic, nic, nic« określił. W Rosyi p. Mazade dowodzi, że także »nic« dotąd nie zrobiono.

Nie brakuje na dobrych chęciach cesarzowi Aleksandrowi, autor przychylnie się o monarsze wyraża, przyznaje zdolności i liberalne chęci w. księciu Konstantemu, bezstronnie sądzi ministrów, każdego pojedyńczo oceniając, ale w końcu bilansu rzeczy dokonanych znajdziemy zero! Bo złe nie z ludzi(?) ale z natury przeszłości pochodzi, bo przeszłość zostawiła despotyzm i samowolne zepsucie plagi Rosyi, które nie tak łatwo z pozycyi dadzą się wyrugować. Liberalizm wszedł w modę razem ze wstąpieniem na tron cesarza Aleksandra II., stał się popularnym, wielogłośnym ale mało czynnym. Wszyscy się z nim popisują a nikt go szczerze nie praktykuje, w ideach i słowach pełno życzeń a w praktyce samowola, tym dokuczliwsza że anarchiczna, tym groźniejsza że coraz bardziej wzrastająca. Wachania się dobrej woli i silny opór interesentów przeszłości rodzi u góry społecznej piramidy anarchię, a zstępując niżej coraz to żywsze pożądania biórokratów z mikołajewskich czasów trudno do postępu zmusić, bo go nie chcą, a potem nie umieliby postępować. Kto miał długo nogi w kajdanach, ten nie potrafi chodzić. Sprzeczności rosyjskie których Europa nie pojmuje, pan Mazade wyjaśnić się stara; bierze pojedyńczo główne postępy i ścisnąwszy w prasie rozbioru, pokazuje Europie jako bańki. Weźmy jeden z najgłówniejszych; akt emancypacyi włościan jest bez wątpienia najchlubniejszym czynem panowania Aleksandra II., Europa tak osądziła i jest w przekonaniu, że wielkie to dzieło już jest dokonane i miliony ludzi błogosławi cara. P. Mazade potokiem lodowej wody skropił wyobraźnię zachodu, pokazał stopień na jakim stoi emancypacya w Rosyi, złożył dowody i zakończył rozumowanie temi słowy: »Rozporządzenia wypracowane przez komiteta i dekretem z d. 19. Lutego 1861 r. w prawo zamienione natrafiły w zastósowaniu na mnóstwo trudności i natrafiać jeszcze będą na wiele innych pomimo że doskonale(?) są pomyślane, wykombinowane, cóż z tego kiedy niepraktyczne, nie zadowolniły ani właścicieli ani poddanych.«

Potrzeba talentu i sumienności pana Mazade ażeby rzecz, mając przed społecznością francuską, rozmotać, wyjaśnić zawikłania tak częste w rosyjskich rzeczach pozorów z rzeczywistością, szczerości z obłudą. Na zachodzie blichtry długo trwałego powodzenia nie mają. I liberalizm tynkowany, jak pobielane groszówki w kursie być długo nie może. Rosya dla siebie samej powinnaby wyrzec się łudzących pozorów, minęły czasy, w których malowane miasta po drodze Katarzynie Potemkin rozrzucał.

Przez trzydzieści lat przeszło cesarz Mikołaj pracował nad utworzeniem wzorowej armii, wszystkie siły ku temu celowi skierował. Doczekał się gorzkiego zawodu, zstąpił do grobu przeświadczony o nicości systemu militarnego rosyjskiego. Podobnie teraz armię rosyjską na sposób francuski przebierają i musztrują, można śmiało nowy zawód przepowiedzieć, habit mnicha, mundur żołnierza nie czyni, armia francuska nie technicznem wyrobieniem ale siłą ducha narodowego jest potężną. Jej zaletą jest patryotyzm. Patryotą nie każdy być może, jak w Rosyi pobór rekrutów przypominający połów Murzynów, zastąpi obywatelska konskrypcya, jak dzień poboru przestanie być dniem jęków i płaczu, przekleństw i przekupstwa, a stanie się uroczystością narodową, wesołą, ochoczą, dumę wzbudzającą tak jak we Franci, natenczas można będzie skutecznie pomyśleć o regulaminie francuskim, o organizacyi francuskiej. Pierwej wypada zmazać ową plamę z szeregów wojskowych która je poniża przez wcielenie przestępców, przez degradacyę, przez zamienienie tym sposobem armii w aresztanckie roty. Żołnierz we Francyi ma stopień który mu tylko i to w rzadkich wypadkach przez sąd wojenny odjętym być może. Mundur prostego żołnierza jest zaszczytem, bo ten co go nosi musi być człowiekiem honoru; starsi ciągle i wszędzie starają się go w nim rozwijać; żołnierz we Francyi ma obowiązki ale ma też i przywileje. Jakie są przywileje sołdata rosyjskiego? Zrobiłem ten ustęp, ażeby uwydatnić tę prawdę znaną i przez was często wskazywaną a przez p. Mazade podnoszoną, że w Rosyi reformy ani powierzchowne ani pojedyńczo nie mogą być zaprowadzone. Dotknąwszy jednej trzeba się zaraz brać i do innych, tak są z sobą połączone węzłem solidarności. Ciekawy los miał spotkać na przykład projekt zniesienia kar cielesnych w wójsku i cywilności, za którym tak silnie postęp wieku przemawia. Dwóch tylko ministrów było przeciwnych zniesieniu, reszta mając na czele w. księcia Konstantego obstawała za projektem. Cesarz zasięgnął rady metropolity Filareta, który dał odpowiedź bynajmniej nie ewangieliczną i najzupełniej wsteczną. Cesarz skłonił się na stronę tryumfującej kamaryli, która w nahajce zbawienie Rosyi upatruje, W. książe Konstanty zdołał zaledwie uratować wydział któremu przewodniczy; marynarze wyjęci są z pod prawa batologii [1]).

O finansach rosyjskich p. Mazade rozpisał się obszernie. Szczęśliwi byliśmy znaleść ocenienia zupełnie zgodne z temi, któreśmy mieli zaszczyt kilka razy czytelnikom przedstawiać. Ile razy pożyczkę Rosya za granicą zaciągnąć chciała, lub zewnętrznemi wpływami była naglona, tyle razy zjawiły się doniesienia o dokonanych lub mających się dokonać

[1]) Sprawa ta nie jest jeszcze skończoną; posłano oficerów dla zbadania prawodawstwa karnego wojskowego w innych państwach, a oni raporty swoje do komitetu który się zajmuje ułożeniem nowego kodeksu karnego wojskowego. W tym kodeksie ma być zniesiona kara kija, lecz wiele jeszcze czasu upłynie, zaczem będzie ta reforma ogłoszoną, a między ogłoszeniem a wykonaniem wielka w Rosyi bywa przestrzeń. (P. R. Cz.)

reformach. Ale i w tej gałęzi administracyi jako i w innych prawie nic zrobione nie zostało. Mylę się, oddaje sprawiedliwość p. Mazade, że jeden ważny krok naprzód postawiony został. Rząd poraz pierwszy budżet na rok 1862 ogłosił. Ale ponieważ Herzen w Kołokole już dawniej budżeta z 1860 i 1861 r. zamieścił, rząd zmuszony został dobrze poinformowanego tułacza uprzedzić. Ciekawe robi uwagi autor nad tym urzędowym dokumentem. Większą połowę dochodów państwa pochłania armia i marynarka. 138 milionów rubli licząc w to pensye etatowe. Większą połowę dochodów stanowi akcyza czyli przedaż wódki i soli. Wychowanie publiczne kilkadziesiąt milionowej ludności kosztuje tylko 4 miliony rubli. Pomyślność finansów rosyjskich zawisła głównie od rozwinięcia nałogu pijaństwa. Bilans kas publicznych jest w stosunku odwrotnym do skali moralności. Zmieniono system wydzierżawiania dochodów niestałych wódczanych, zaprowadzając akcyzę; jest to polepszenie percepcyi ale nie reforma, a tej finanse tak jak inne części administracyi przeważnie domagają się.

Wśród chaosu sprzeczności i kołysań rządowych, pojawia się coraz silniej nie jasna jeszcze ale groźna potęga opinii publicznej. Zgromadzenia szlacheckie nastręczyły p. Mazade sposobność mówienia o szlachcie; z innych objawów sądził o innych warstwach społecznych. Nie przywięzując do opozycyi szlachty większej niż wypada wagi, uważa ją jednak jako nataralne następstwo emancypacyi. Szlachta straciwszy przywilej, ma prawo domagać się kompensaty nie tyle materyalnej ile politycznej. Za część dochodów i wpływu należy jej się zwrot swobód tylko zasekwestrowanych. Szlachta w Rosyi nie jest w stanie sama przez się nic zdziałać, ale może w dodatku do innych żywiołów przeważyć szalę. Uderzające Zachód i niepojęte przez niego rosyjskiego społeczeństwa kontradykcye, autor stara się wyjaśnić i przyznać należy, że mu się to, o ile natura rzeczy pozwala, szczęśliwie udało. Któżby bez pomocy światłego i udowodnionego wykładu zdoła pojąć istnienie w Rosyi tylu najbardziej zbliżonych i przekraczających nawet granic utopii, zdań?

Dwa systemata i dwa im odpowiednie prądy dzielą rządowe sfery postępowe w Rosyi według zdania p., Mazade. Jedni chcą reformy z góry przeprowadzać za pomocą inteligentnego samowładztwa. Na czele tej opinii stoi w. książę Konstanty. Drudzy są zdania, żeby kraj stopniowo do udziału w sprawach publicznych przypuszczać i uczyć niejako sposobów radzenia sobą. Są to stronnicy tak nazwanego Self-gouvernement [1]).

Cesarz przy dobrych chęciach, między temi dwoma obozami waha się. Lecz niestety często znaglony ulega w praktyce bieżącej trzeciemu potężnemu z jenerałów Mikołajowskich złożonemu zastępowi, któren syna na drodze ojcowskiej radby utrzymać. Ztąd oscylacye i przejścia z jednej do drugiej ostateczności, których skutki czuć się dają krajowi, ale przyczyn zachód odgadnąć nie może. Czytelnicy Revue des deux Mondes znajdą nie wątpić, klucz do rozwiązania niejednej zagadki.

Ciężką i brzemienną w przyszłości spuściznę zostawił cesarz Mikołaj synowi swemu. Herkulesowej potrzeba siły do utrzymania i wyrobienia dzieła olbrzymią wolą autokraty podtrzymywanego.

P. Mazade wylicza szereg reform, które począwszy od usamowolnienia włościan, szczerego zastósowania domagają się. Każda z nich pociąga wszystkie inne za sobą. Pojedyńczo nie można się brać do dzieła. Jest to łańcuch, z którego niepodobna ogniw wyrywać i przekuwać. Nieszczęśliwą Polskę w właściwym i odpowiednim umieści autor stanowisku. Często przytaczane są w ciąg pracy słowa, których autentyczność mniej więcej jest poręczaną.

Wyszukały je poufnie lub bublicznie figur znamienite. Jedno z tych powiadają, że słyszano wychodzące z ust cesarza Aleksandra II. Miał powiedzieć »26. Sierp. zadziwię Furopę.« 26. sierp. jest domniemaną tysiączną rocznicą założenia państwa rosyjskiego. Carowie nie chcą być władzcami parweniuszowej dziedziny. Mają sprzeczne gusta z Napoleonem III. któren się szczyci ze swojego pochodzenia. P. Mazade nie wdaje się w zbijanie historycznego przywłaszczenia. Nie bardzo mu wierzy i nie wiele wagi doń przywiązuje. Zostawiwszy Rosyanom heraldyczne zadowolenie, zwraca się do cesarza i powiada: »Zadziw świat cesarzu Rosyi. Europa rada będzie poznać szczodrość twoją. Ucieszy się, jak ją zadziwisz.«

Pan Valbezen mianowany został konsulem w Warszawie w miejsce p. Segur, o którego odwołaniu doniosłem w ostatnim moim liście. Jest to człowiek inteligencyi i dowcipu, towarzysz młodości hr. Walewskiego. Pisywał do Revue d. deux Mondes pod pseudonymem majora Fridolina. Zdaje się, że polityka obcą jest tej zmianie. Pan Valbezen był podobno dotąd konsulem w Antwerpli. Cesarz Francuzów przesłał jenerałowi Tomaszowi Łubieńskiemu kosztowny złoty medal z legendą po jednej, a popiersiem po drugiej stronie, zawdzięczając fundacyę przez tegoż jenerała na korzyść ubogich Francuzów uczynioną. Towarzyszył przesyłce bardzo pochlebny list ministeryalny.

[1]) Dodać tu winniśmy, iż chociaż p. Mazade korzystał widać z dobrych wiadomości o Rosyi a między innemi z dzienników i pism polskich, i chociaż, nie mówiąc wprawdzie dla nas nic nowego, dość dobrze przedstawia wewnętrzny stan Rosyi nam znany, lecz nieznany na Zachodzie, — jednak niektóre jego twierdzenia, jak np. owe określenie partyi w rządowych sferach rosyjskich, są więcej na przypuszczeniach jak na pewnych danych oparte.

Kronika miejscowa.

Pozna, 14 Lipca. — W skutek wilgotnego a ztąd zgniłego powietrza mnóstwo feber powstaje, z których najczęściej tyfus się wywięzuje. Z tego powodu unikać trzeba w te czasy zaziębienia, a przestrzegać dyety. Tyfus szczególniej grasuje silnie pomiędzy wojskiem wystawionem na zmiany nagłe powietrza, i sprząta między niem mnóstwo ofiar. Niemasz dnia, w którymby z lazaretu wojskowego nie wyprowadzano zmarłych na cmentarz garnizonowy. Równie panują także inne choroby mające swój powód w dżdżystem i zimnem powietrzu.

Przybyli do Poznania dnia 13. Lipca.

BAZAR: Plichta z Paryża, Czartkowski z Polski, Żychlińska z Modliszewa, Korytowska z Rogowa, Taszarska z Kobylca.

POD CZARNYM ORŁEM: Prądzyński i Szotkiewicz z Mącznik.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zientkiewicz z Prochów, przy Tumie 30.

Z dnia 14. Lipca.

BAZAR: Preibisz z Marszewa, Krasicki z Karsewa, Garczyński z Polski, Szołdrzyński z Siernik, Radoński z Kociałkowejgórki, hr. Czarnecki z Pakosławia, Łącki z Posadowa, Machczyński i Kleniewska z Polski.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. v. Königsdorff i v. Reutling z Goty, Jung z Westfalii, v. Jäckel z Wołeczek, v. Steinau z Böldewitz, Sulimierska z Polski, Dietrich z Wielawy, Conrad z Lübbenau, v. Galen z Strzelec, baron von Horwitz z Wismar, Pratt z Strasburga, Schiff i Wiener z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Sänger z Połajewa, Funk z Rokitnicy, Dr. Berkholz z Mielenczynka, Becker z Nordhausen, Ballnuss, Plagge, Israel, Heinze, Bertram, Kassner, Putziger, Bajach i Göhring z Berlina. Strude z Driesen, Schulz, Guttmann i Meyer z Wrocławia, Elkan z Golubia, Kersting z Gołuchowa, Röstel z Szczecina, Bohnen z Krefeldu, Wilm z Barmen, Kadisch z Bielefeldu, Engmann z Zielonejgóry, May z Berlina, Lewy z Hamburga, Reichard z Limbach.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Bastian z Berlina, Vorbach z Krefeldu, Kleuter z Remscheid, Bergner z Zielonejgóry, Diedermann z Wrocławia, v. Rogge z Sremu, Jacoby z Trzcianki, Materne z Chwałkowa, v. Willich z Gorzyna, Wirth z Lopienna, Iffland z Lubowa, Nouvell z Wierzyc.

HOTEL DU NORD: Kunath z Niewierza, Moszczeński z Jeziorek, Mlicki z Ossówca, Kościelska z Szarley, Chłapowski z Sośnicy, Węsierski z Podrzecza, Klieger z Lazewa, Gensichen z Pogorzelic, Furthmann z Altony.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Grudzielski z Soleczna, Brzemiński z Trzemeszna, Gosławski z Tarchowa, Grunwald z Głogowa, Klug z Mrowina, Nebe z Kłecka, Cohen z Speyer, Mohrstädt z Lipska.

POD CZARNYM ORŁEM: Wiese z Sienna, Falkowska z Pacholewa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Lipca 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej, w końcu spokojniej. Na Lipiec $46\frac{3}{4}$ pł. $\frac{2}{3}$ list., na Lipiec Sierpień 46 pł. i list., na Sierpień Wrzesień $45\frac{1}{2}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $45\frac{1}{2}$ pł. i list., na Paźdz. List. 45 list., na Listopad Grudzień $44\frac{1}{2}$ pien. i list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) ruch z początku ożywiony, w końcu słabiej. Na Lipiec $19\frac{1}{12}$ pł. $\frac{1}{24}$pien., na Sierpień 19 do $18\frac{11}{12}$ pł. i list., na Wrzesień $18\frac{22}{24}-\frac{11}{12}$ pł. i list., na Paźdz. $18\frac{5}{12}$ pien. $\frac{1}{2}$ list., na Listopad $17\frac{2}{3}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień $17\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 14. Lipca 1862 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	—	—	3	2	6
Pszenicy średniéj	2	25	—	2	27	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	15	—	2	20	—
Żyta przedniego, szefel	2	2	6	2	5	—
Żyta lżejszego	1	27	6	2	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel.	1	2	6	1	5	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	12	6	3	22	6
Rzepik zimowy	3	10	—	3	22	6
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	15	—	—	16	-
Masła, garniec	i	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 10. Lipca	18	20	—	do	18	25	—
„ 11. „	19	—	—	„	19	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)